

Łakome oczy

GDY POŻĄDLIWOŚĆ POCZNIE...

„Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” – Hebr. 13:5.

Biblia – jako nasz drogowskaz – spośród wielu cech charakteru, które powinniśmy usunąć bądź też wypracować, wyraźny nacisk kładzie na łakomstwo. Werset tytułowy naszych rozważań został zaczerpnięty z dość krótkiej, ale pełnej treści wypowiedzi:

„Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę. Tak więc z ufnością możemy mówić: Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał; Cóż może mi uczynić człowiek?” – Hebr. 13:5-6.

Ap. Paweł wiele razy nawiązuje w swoich listach do tej myśli, przestrzegając adresatów przed tą szczególną pułapką. Paweł na poselstwie nie poprzestawał, nie tylko tak mówił, ale i też tak czynił: „A uradowałem się wielce w Panu, że nareszcie zakwitło staranie wasze o mnie, ponieważ już dawno o tym myśleliście, tylko nie mieliście po temu sposobności. A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam, Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” – Filip. 4:10-13. Słowa Pawła w tym miejscu obrazują nam charakter człowieka, który nie zwraca uwagi na majątność, ma tyle ile potrzeba, a to dlatego, że jak sam mówi „chodzi w Chrystusie”.

Ap. Paweł, któremu zostało objawione tak wiele ważnych dla nas prawd Bożych, wiedział, że „korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia” – 1 Tym. 6:10. Korzeń dla drzewa jest najważniejszy, on podtrzymuje drzewo i on pobiera życiodajną wodę. Jest źródłem życia drzewa. Jeśli przeniesiemy to z symboliki biblijnej na literalne życie, to możemy łatwo się przekonać o istotności – oczywiście w negatywnym znaczeniu – „łakomstwa”. Ze względu na wagę tego zagadnienia, nie jest dziwne to, że przestrogę dotyczącą łakomstwa Paweł kieruje nie tylko do zborów, ale indywidualnie do Tymoteusza, chcąc go

ochronić przed czymś, co może łatwo człowieka usidlić.

W 1 Liście do Tymoteusza 6:6-10 ap. Paweł mówi wprost, aby młody Tymoteusz nie myślał o wzbogacaniu się w majątność ziemską. Paweł przedstawia pewien związek:

„Albowiem ćwiczenie cielesne przynosi niewielki pożytek, pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego” – 1 Tym. 4:8,

ale to i tak nie wystarczy, bo jak dodaje: „I rzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym” – 1 Tym. 6:6. Gdybyśmy chcieli zapytać: A ile to jest „mało”?, to znajdujemy taką odpowiedź Apostoła: „Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym” – 1 Tym. 6:8.

Słusznym teraz będzie jeśli zadamy sobie proste pytanie: Czy Bóg chce, abyśmy byli biedni? Uważam, że nie. Gdyby tak było, Paweł powiedziałby, że pieniądź jest zły, a nie miłość do niego.

Myśl zawarta w wersecie 9. wyjaśnia nam pewien aspekt tego zagadnienia: „A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie” – 1 Tym. 6:9. Apostoł nie mówi o ludziach bogatych, ale o biednych, „którzy chcą być bogaci”. Nie stan naszego portfela jest dla nas problemem, ale pragnienia naszego serca, które nie zawsze są godne pochwały.

Nie ukrywajmy, że bogactwo może zaślepić. Przypomnijmy sobie reakcję pewnego młodzieńca na słowa naszego Mistrza: „Wtedy Jezus spojrzał nań z miłością i rzekł mu: Jednego ci brak; idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, po czym przyjdź i naśladowaj mnie. A ten na to słowo sposepniał i odszedł zasmucony, albowiem miał wiele majątności. A Jezus, spojrzawszy wokoło, rzekł do uczniów swoich: Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego! A uczniowie dziwili się słowom jego. Lecz Jezus, odezawszy się znowu, rzekł do nich: Dzieci, jakże trudno tym, którzy pokładają nadzieję w bogactwach, wejść do Królestwa Bożego!” – Mar. 10:21-24. Na przeszkodzie do bycia doskonałym stanęła mamona. Pan Jezus już na początku swego nauczania przestrzegał: „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim



pogardzi. *Nie możecie Bogu służyć i mamonie*” – Mat. 6:24. Zwracam uwagę na stwierdzenie „służyć mamonie”. Co to znaczy? Zauważmy, co się dzieje z nami, gdy chcemy służyć Bogu. Nasze serce i umysł są przepełnione myślami duchowymi. Chodzimy w duchu Chrystusowym rozważając w sercu sprawy Pańskie. To nie są puste słowa ani żaden symbol czy metafora, to jest fakt! Tak się dzieje z człowiekiem, który z całego serca chce służyć Panu Bogu. Analogicznie jest ze „służeniem mamonie”. Cały czas człowiek chodzi i myśli, jak dobrze ulokować swoje pieniądze, jak nie stracić a zyskać, jak pomnożyć to, co się już ma. Pan Jezus nie pochwała tego; Jego słowa przekonują nas, że ten, kto marzy o bogactwie, nie będzie miał pełnego obrazu „krzyża Chrystusowego przed oczami”.

Św. Jakub w 5. rozdziale swego listu, wersety 1-6, bogactwem mówi wprost: *„Płaczcie i narzekajcie”*. Czy powodem ich nieszczęścia jest ich majątność (sama w sobie), czy stosunek do bogactwa? *„Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów”* – Jak. 5:3-4. Mówimy tutaj o pokładaniu ufności w swoich majątnościach i o niesprawiedliwości.

Jeżeli nie wiemy, jakie skarby sobie gromadzić, Pan Jezus tak nas naucza: *„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje”* – Mat. 6:19-21. Gdzież ma być nasze serce, jeśli ap. Paweł uczy, że *„nasza zaś ojczyzna jest w niebie”* (Filip. 3:20). Odpowiedź jest oczywista.

Św. Jakub w 4:13-17 krytykuje chęć wzbogacania się. Człowiek planuje wiele i często w tych planach nie uwzględnia Pana Boga. Jakub uświadamia nas, jak do tych spraw należy podejść: *„Zamiast tego, winniście mówić: Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo”* – Jak. 4:15. Możemy to sparafrazować tak: Jeśli Pan zechce, będziemy bogatymi, jeśli nie, to nie. Pan Jezus tak naucza swój lud:

„Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać?” – Mat. 6:31.

Naturalnym jest to, że jeśli pytamy „co” będziemy jeść, zapytamy także „ile” i czy nam starczy. Nauka Agury tak brzmi:

„Proszę cię o dwie rzeszy; nie odmów mi, zanim umrę: Oddal ode mnie fałsz i słowo kłamliwe; nie nawiedź mnie ubóstwem ani nie obdarz bogactwem, daj mi spożywać chleb według mojej potrzeby, abym, będąc syty, nie zaparł się ciebie i nie rzekł: Któż jest Pan? Albo abym z nędzy nie zaczął kraść i nie znieważył imienia mojego Boga” – Przyp. 30:7-9.

Słowa te są dobrym podsumowaniem naszych myśli. Zrobmy pewne założenie. Jesteśmy ubodzy, cierpimy głód i niedostatek, jednym słowem jest nam źle. Naturalna reakcja jest taka, że wołamy do Boga. Wielka miłość Boga do człowieka powoduje, że jesteśmy wysłuchani (pomijam przypadki, kiedy to ze względu na nasz stan serca modlitwa nasza nie zostaje wysłuchana) i zaczyna nam się powodzić. Natura człowieka jest taka, że w takim wypadku automatycznie nasz stosunek do Pana Boga jest inny. Być może już nie jesteśmy tak gorliwymi w modlitwie jak podczas ubóstwa.

Tak mówi Bóg o grzechu Jeruzalem i Judy: *„Jak klatka pełna jest ptaków, tak ich domy pełne są zrabowanego mienia; dlatego stali się możni i bogaci, są otyli i opaśli, przekroczyli nawet miarę złego; nie dbają o prawo o sprawę sieroty, aby się jej dobrze wiodło, nie bronią prawa ubogich”* – Jer. 5:27-28. Izraelczycy odeszli od Pana ze względu na swoje bogactwa. Psalmista uczy nas, że tych, którzy ufają w swoich majątnościach, nie należy się bać: *„Nakłonię do przypowieści ucho swoje, rozwiążę przy cytrze zagadkę swoją: Czemu mam się bać w dniach złych, gdy osacza mnie złość moich napaśtników, którzy polegają na dostatkach swoich i chlubią się mnóstwem bogactw swoich?”* – Psalm 49:5-7.

Pan Bóg tak nakazuje człowiekowi: *„Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie – mówi Pan”* – Jer. 9:22-23. Jeśli pragniemy majątności, to tak naprawdę pragniemy marności. Ap. Paweł mówi tak: *„Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy”* – 1 Tym. 6:7. Prosta nauka! Można marzyć o drogim samochodzie, dużym domu czy dobrze płatnej pracy. Marzenia nie są czymś złym, ale jeśli są one dla nas priorytetem, to my – jako Nowe Stworzenia – mamy poważny problem.

Ciekawe jest to, jak myśli człowiek, który stracił „równowagę” i stał się łakomy. Biblia przedstawia pewną historię, która obrazuje ten typ zachowania. Mam tu na myśli historię zapisaną w 2 Sam. rozdz. 11-12, gdzie mamy opisane odstępstwo, jakiego dopuś-



cił się Dawid względem Uriasza Chetejczyka i jego żony – Batszeby. Tematem naszych rozważań jest łakomstwo, ale tytuł to „łakome oczy”. Wplotłem w tą sprawę nasze oczy, gdyż tak naprawdę od nich się wszystko zaczyna. Widzimy i za chwilę pożądamy, a żądza nie jest duchowa, lecz cielesna, a duch z ciałem współgrać nie może.

Kiedy przyjrzymy się poszczególnym elementom, dostrzeżemy coś, co nas może przerazić i zaszokować, ale i zachwycić.

Ujrzał Dawid bardzo piękną kobietę. W kontekście całej historii możemy się domyślać, co mógł sobie wtedy pomyśleć. Zakochał się i zapragnął jej. Zaczęła w nim działać żądza. Dowiedział się o niej wszystkiego i mimo to, że była mężatką, dopuścił się obcowania z nią. Nie trzeba być znawcą Zakonu, aby wiedzieć, że Dawid zrobił źle. Dekalog jasno precyzuje prawo: „*Nie pożądaj domu bliźniego swego, nie pożądaj żony bliźniego swego ani jego sługi, ani jego służebnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego*” – 2 Mojż. 20:17. Jesteśmy tylko ludźmi, a nasze ciała są cielesne: „*Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęcą; Potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć. Nie błądzcie, umiłowani bracia moi*” – Jak. 1:14-16. Można powiedzieć, że Dawid się zapomniał, upadł – każdemu się zdarza błędzić. Po tej wspólnej nocy mogli więcej do tego nie wracać. Jednak sytuacja się komplikuje, gdy Dawid dostaje wiadomość, że zostanie ojcem. Nieślubne dziecko to był Izraelu poważny problem. Dawid doszedł do wniosku, że powinien działać i dopuszcza się strasznego grzechu – a wszystko przez „łakome oczy”, którym ulega.

Salomon przestrzegał lud (niestety nie Dawida): „*Nie pożądaj w swym sercu jej piękności i niech cię nie złapie mruganiem swoich powiek, gdyż nierządnicę można zgodzić za bochenek chleba, lecz cudzołożna żona przyprawia o cenne życie*” – Przyp. 6:25-26. Nie wiem, czy te słowa zostały wypowiedziane bezpośrednio z natchnienia, czy może Salomon opierał się na swoich doświadczeniach rodzinnych, ale tą historię podsumował doskonale.

Dawid uznał, że najlepszym sposobem „zachowania twarzy” będzie w tej sytuacji pozbycie się Uriasza, ale nie wiedział, w jaki sposób. Jeśli z kimś „walczyć”, to dobrze wiedzieć, z kim i dlatego: „*Wtedy Dawid posłał do Joaba rozkaz: Przyślij do mnie Uriasza Chetejczyka. I Joab przysłał Uriasza do Dawida. A gdy Uriasz przybył do niego, wypytywał go Dawid, jak się powodzi Joabowi, jak się powodzi wojsku i jaki przebieg ma wojna*” – 2 Sam. 11:6-7. Jakie wrażenie wywarł na Dawidzie ten Chetejczyk, tego nie wiemy, ale możemy się domyślać tego analizując kolejne wersety: „*Potem rzekł Dawid do Uriasza: Idź do swojego domu i umy*

swoje nogi. A gdy Uriasz wyszedł z domu króla, niesiono za nim dar od króla. Lecz Uriasz położył się w bramie domu królewskiego razem ze wszystkimi sługami swojego pana, a do swojego domu nie poszedł. I doniesiono Dawidowi: Uriasz nie poszedł do swojego domu. Dawid kazał więc powiedzieć Uriaszowi: Czy nie odbyłeś dalekiej drogi? Dlaczego nie poszedłeś do swojego domu? Uriasz odpowiedział Dawidowi: Skrzynia Boża, Izrael i Juda przebywają w szałasach, mój dowódca Joab i wojownicy mojego pana obozują w otwartym polu, a ja miałbym pójść do mojego domu, jeść, pić i obcować z moją żoną? Jakoś żyw i jak żyje dusza twoja, że takiej rzeczy nie uczynię!” – 2 Sam. 11:8-11. Tutaj widzimy szlachetność, bogobojność i stan ducha Uriasza. Przed wojną kapłan składał ofiary, aby przebłagać Boga i oczyścić lud. Uriasz nie mógł pójść do swojej żony, nie mógł jeść i pić beztrudno. On wiedział, że jest wojna, nie mógł spokojnie odpoczywać. Widzimy zatem, że Uriasz bał się Boga i może on dla nas być przykładem.

Mimo tego, że Uriasz z pewnością wywarł na Dawidzie pozytywne wrażenie, król skazuje go na śmierć: „*W tym liście zaś napisał tak: Postawcie Uriasza na samym przedzie, gdzie bitwa jest najzaciętsza, a potem odstąpcie od niego, tak by został ugodzony i poległ*” – 2 Sam. 11:15. Joab uczynił tak, jak Dawid nakazał, tym samym narażając na śmierć innych, gdyż jak brzmiało polecenie dla posłańca od Joaba do Dawida: „*Gdy złożysz królowi sprawozdanie o całym przebiegu bitwy i wzbierze wtedy w królu gniew, i powie do ciebie: Dlaczego podeszliście tak blisko do miasta, aby stoczyć bitwę? Czy nie wiedzieliście, że strzelają z muru? Któż to zabił Abimelecha, syna Jerubboszeta? Czy nie kobieta, która zrzuciła na niego górny kamień młyński z muru, i on zginął w Tebes? Dlaczego podeszliście tak blisko muru? Wtedy powiedz: Także Uriasz Chetejczyk, twój wojownik, zginął*” – 2 Sam. 11:19-21. Odpowiedź Dawida była opanowana: „*Dawid rzekł do posłańca: Tak powiesz Joabowi: Nie martw się tą sprawą, gdyż miecz pożera raz tego, raz innego. Wzmóż twoje natarcie na miasto i zburz je! W ten sposób dodawaj mu otuchy*” – 2 Sam. 11:25, lecz z pewnością w duchu Dawid się cieszył i gdy tylko Batszeba zakończyła żałobę: „*...posłał Dawid i sprowadził ją do swojego domu. I została jego żoną, i urodziła mu syna...*” – 2 Sam. 11:27.

Dawid dopuścił się strasznego czynu: zabił człowieka, aby jego osobista żądza została zaspokojona. Rzecz ta na tyle była niegodziwa, że Pan Bóg nie mógł nie zareagować. Wysłał Natana, proroka do Dawida i uświadomił mu, czego się dopuścił. Dawid był bogobojny i sam powiedział: „*Zgrzeszyłem wobec Pana. Natana zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz*” – 2 Sam. 12:13. Widzimy także w tej sytuacji wielkie miłosierdzie Boże.

Dawid, będąc poetą, pod wpływem emocji napisał



Psalm 51. Pokuta wyrażona w tym psalmie wskazuje na skruszonego człowieka, który prosi Boga o przebaczenie:

„Albowiem ofiar nie żądasz, a całopalenia, choćbym ci je dał, nie zechcesz przyjąć. Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, Boże” – Psalm 51:18-19.

Widzimy więc, że Bóg wejrzał na wspaniałą ofiarę Dawida, lecz mimo to spotkała go kara.

Do końca życia walczył z wrogami, zbuntował się przeciwko niemu jego syn, Absalom, dziecko poczęte z Bat-szebą umarło (2 Sam. 12:10-11, 14-15).

Z tego wszystkiego znajdzie się i lekcja dla nas: *„Wtedy Dawid błagał Boga za dziecięciem i pościł Dawid, a gdy przyszedł na noc do domu, leżał całą noc na ziemi” – 2 Sam. 12:16; „Lecz Dawid spostrzegł, że jego słudzy szepcą między sobą, domyślił się więc, że dziecko nie żyje. I zapytał Dawid swoich sług: Czy dziecko zmarło? A oni odpowiedzieli: Zmarło. Wtedy Dawid podniósł się z ziemi, umył się, namaścił, zmienił swoje szaty i poszedł do świątyni Pana, aby mu oddać pokłon. Potem powrócił do swojego domu, poprosił o posiłek, a gdy mu go podano, spożył go. Wtedy rzekli do niego jego słudzy: Co ma znaczyć to, co uczyniłeś? Dopóki dziecko żyło, pościłeś i płakałeś, a gdy dziecko zmarło, podniosłeś się i spożyłeś posiłek? A on odpowiedział: Dopóki dziecko żyło, pościłem i płakałem, gdyż myślałem sobie: Kto wie? Może Pan zlituje się nade mną i dziecko będzie żyło? Teraz zaś, gdy zmarło, po cóż mam pościć? Czy mogę je jeszcze przywrócić życiu? To ja pójdę za nim, a nie ono powróci do mnie” – 2 Sam. 12:19-23.* Mimo wielkiego grzechu i odstępstwa, mimo wyroku usłyszanego na własne uszy Dawid trwał w modlitwie pokładając nadzieję w Bogu. Dawid był człowiekiem wielkiej wiary i bez względu na wszystko ufność pokładał w Bogu. Ileż razy to my, mając o wiele mniejsze przesłanki świadczące o naszym niepowodzeniu, upadamy na duchu i zapominamy o ufności, którą powinniśmy pokładać w Bogu? Jest w tym kolejna wspaniała lekcja dla nas.

Nawiązałem do tej historii ze względu na opowieść Natana:

„Wtedy Pan posłał Natana do Dawida, a ten, przyszedłszy do niego, powiedział: W pewnym mieście było dwóch mężów. Jeden bogaty, a drugi ubogi. Bogaty miał bardzo wiele owiec i bydła, ubogi zaś nie miał nic oprócz jednej małej owieczki, którą nabył. I żywił ją, a ona wyrosła u niego razem z jego dziećmi. Z chleba jego ja-

dała, z kubka jego piła, na łonie jego sypiała i była mu jak córka. Pewnego razu przybył do męża bogatego podróżny. Żał mu było wziąć ze swoich owiec czy ze swojego bydła, aby je przyrządzić dla podróżnego, który do niego przybył. Wziął więc owieczkę tego męża ubogiego i ją przyrządził dla męża, który do niego przybył” – 2 Sam. 12:1-4.

Dawid właśnie taki był, jak w tej opowieści. Mógł mieć tyle żon, ile chciał, mógł mieć dosłownie wszystko. Sam Pan Bóg powiedział: *„Dałem ci dom twojego pana i żony twojego pana na twoje łono, dałem ci dom Izraela i Judy, a jeśliby to było za mało, byłbym dodał ci jeszcze nadto” – 2 Sam. 12:8.* Mimo mnogości dostatku Dawid zapragnął „zakazanego owocu”.

Dlaczego Dawid zgrzeszył? Dlaczego ten bogobojny mąż, który był odbiorcą wielu szczególnych błogosławieństw Bożych, odstąpił od Boga? Szczególna przypowieść proroka Natana – w szczególności 4. werset – ilustruje to doskonale.

Problem chciwości i „łakomych oczu” po dziś dzień występuje w sercach ludzkich. To zagrożenie może, jak w czasach Dawida, dotyczyć również tych, którzy zdają się być blisko Boga.

Chciwość to nie jest choroba, to zaraza, która bardzo łatwo się rozprzestrzenia i stopniowo wyniszcza człowieka. Prorok Ezechiel w dość drastyczny sposób opisuje tych, którzy mieli dbać o przestrzeganie Prawa i moralności w Izraelu:

„Psy to żarłoczne, nienasycone. A są nimi pasterze, którzy na niczym się nie znają. Wszyscy chodzą swoją własną drogą, każdy myśli o własnej korzyści, wszyscy bez wyjątku” – Izaj. 56:11.

Słowa te powinny być przestrogą i wielką zachętą do ciągłej czujności również dzisiaj dla tych, którzy są pasterzami w zborach ludu Bożego.

Pan Jezus, krytykując współczesnych mu Izraelitów, bardzo często odnosił się do przewodników ludu:

„Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że pożeracie domy wdów i to pod pokrywką długich modlitw; dlatego otrzymacie surowszy wyrok” – Mat. 23:14.

Uważali się za bogobojnych ludzi, a przy pierwszej lepszej okazji wykorzystywali swoich bliźnich. Paweł przestrzegał Kolosan, aby wystrzegali się chciwości,



która jest powodem gniewu Bożego:

„Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży” – Kol. 3:5-6.

Wiedząc, w jakim czasie żyjemy, tym usilniej powinniśmy przyrzeć się tym słowom.

Chciwość w rozumowaniu ogólnym, opiera się na żądzy pieniądza. Jest to absolutna prawda. Musimy być czujni i wystrzegać się tej złej cechy charakteru, która w rękę Szatana jest bardzo użytecznym narzędziem. O tyle Szatan wygodniej się nim posługuje, o ile może go modyfikować. Przykładem tego może być omawiana przez nas wcześniej historia Dawida i Batszeby. Pismo Święte tak ocenia drugiego króla w Izraelu:

„Dawid bowiem czynił to, co prawe w oczach Pana, i przez całe swoje życie nie odstąpił od niczego, co On mu nakazał, wyjąwszy sprawę z Uri-

aszem Chetejczykiem” – 1 Król. 15:5.

Nie zapragnął pieniędzy ani żadnej innej majątności, lecz zapragnął kobiety – największego skarbu męża i w ten sposób pokazał swoją chciwość, nawet do tego stopnia, że nie zawahał się przed niczym, by osiągnąć swój cel.

Baczmy zatem usilnie gdyż:

„Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli” – Rzym. 15:4.

Zatem czytajmy i rozważajmy, aby w dniu oznaczonym były skierowane do nas słowa: „Dobrze się spisałeś, słu-go wierny”.

Miller Łukasz
R-
„Straż”